# DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Za dodatkową opłatą 10 kop. miesięcz. prenumeratorzy „Dziennika“ otrzymują tygod. dodat. ilustrow. „Naród“ i dwutygod. dodat. rolniczy.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, k 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. Prenumeratę, ogłoszenia przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914. **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie Dom Handlowy** L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. W **Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej

## Dla uniknięcia zwłoki w otrzymywaniu „Dziennika Kijowskiego“ uprzejmie prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty na m. listopad i kwartał IV-ty, oraz zaległej za 2-gie półrocze.



### KALENDARZ.

10 (23) Piątek — Andrzeja.
11 (24) Sobota — Marcina B. W.
12 (25) Niedziela — Marcina P. M.
13 (26) Poniedz. — Dydaka W.
14 (27) Wtorek — Jukunda B. W.
15 (28) Środa — Leopolda W.
16 (29) Czwartek — Edmunda

**P. T. Gimnastyczne.** Od g. 5—7 gimnastyka dla młodzieży; od 8—10 ćwiczenia dla członków.
**Biblioteka miejska:** od 8 do 8.
**Biblioteka uniwersytecka:** od 10 do 3.

## Przedłużenie terminu zapisywania się do list wyborczych.

Dla miasta Kijowa i gubernii kijowskiej **termin zapisywania się do list wyborczych został przedłużony o 7 dni.**

Obecnie więc termin wnoszenia deklaracyi upływa **nie 3, a 10 listopada,** o czem gubernator kijowski otrzymał telegraficzne zawiadomienie z Petersburga.

Prawyborcy!

Podawajcie deklaracye! korzystajcie z tych kilku dni, jakie pozostają Wam prawnie do spełnienia obowiązku obywatelskiego!

## Przegląd polityczny.

**Rozprawy w parlamencie austryackim.— Rozszerzenie autonomii galicyjskiej.—Głosy posłów Starzyńskiego, Głąbińskiego i Małachowskiego. — Odprawa posłom ruskim. — Delegacye w Budapeszcie i program prac.**

Prace parlamentarne w Austryi postępują szybko. Parlament austryacki doszedł już do trzeciej części w rozprawach nad reformą wyborczą i ogromną większością 201 przeciw 35 głosom uchwalił autonomiczne wnioski posła Starzyńskiego, rozszerzające w dwu zasadniczych punktach zakres ustawodawczy sejmu galicyjskiego. Wnioski te mają na celu zabezpieczenie tych praw, które przysługują sejmowi na mocy statutu krajowego. Nie jest to rozszerzenie autonomii w tym zakresie, jak się Koło polskie domagało, ale jest cennym nabytkiem politycznym. Do tego skromnego kroku nie byłoby jednak przyszło, gdyby reforma wyborcza nie była otworzyła oczu stronnictwom autonomicznym w radzie państwa, że Austrya stoi w przededniu jeszcze dalszego kroku w kierunku centralistycznym. Słusznie bowiem zauważył poseł Starzyński, że przyszły parlament, wybrany na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, będzie skłonnym do centralistycznych reform. Tego dowodzi historya wszystkich parlamentów, które, po wielkiej reformie, na podstawie wolnościowo brzmiących haseł, zagarniały coraz większą władzę i skłonne były do centralizmu. Poseł Starzyński przypomniał historyę parlamentów w Anglii i we Francyi, konstytuantę austryacką z r. 1848, parlament frankfurcki i tegoroczną dumę rosyjską. Przeciw autonomii galicyjskiej wystąpili Rusini, a poseł Romańczuk w swej mowie żądał podziału Galicyi na wschodnią i zachodnią i przeciwstawiał autonomii krajowej Galicyi życzenie Rusinów wprowadzenia autonomii narodowej. Drugi mówca klubu ruskiego, poseł d-r Kos, oświadczył, że klub ruski protestuje przeciw wszelkiemu rozszerzaniu autonomii galicyjskiej, jednakże nie dlatego, jakoby Rusini byli centralistami, lecz dlatego, że sejm galicyjski jest w zupełności opanowany przez szlachtę polską. Przeciw temu wystąpił z całą energią poseł Głąbiński, wykazując, że frazesy o pokrzywdzeniu Rusinów zaostrzają się, w miarę oddalenia od kraju. W Galicyi bowiem niema walki narodowej tak ostrej, jak ją przedstawiają posłowie ruscy w Wiedniu, a jeżeli przychodzi do starć, jest to tylko walka klas społecznych. W Wiedniu przedstawia się tę rzecz tak, jakby faktycznie szło o walkę na życie i śmierć między ludem polskim, a ruskim. Takie walki mogą być stoczone jedynie na ojczystym terenie w sejmie galicyjskim, gdyż tylko tam jest możliwe zbliżenie obydwu narodów. Leży to zatem w interesie narodu polskiego i narodu ruskiego w Galicyi, aby autonomia sejmu została rozszerzoną, gdyż tylko tam nastąpi możność pojednania obydwu narodowości.

B. prezydent miasta Lwowa, poseł Małachowski, w wybornej mowie rzeczowej odparł zarzuty posła Kosa, jakoby Rusini w sejmie galicyjskim byli pokrzywdzeni. Na podstawie cyfr budżetu krajowego poseł Małachowski wykazał, że instytucye i stowarzyszenia ruskie otrzymują zasiłki z funduszu krajowego w równej mierze z instytucyami polskiemi Rusini posiadają wszędzie w Galicyi szkoły ludowe ruskie, kilka gimnazyów ruskich, a na uniwersytecie lwowskim katedrę w języku ruskim. Urzędy w Galicyi wschodniej wszędzie przestrzegają równouprawnienia języka ruskiego, a zatem skargi posła Kosa są zupełnie nieuzasadnione. Jeżeli Rusini skarżą się, że nowowprowadzona instytucya włości rentowych miała na celu korzyść szlachty polskiej i krzywdę narodu ruskiego, to najlepszą na to odpowiedzią będzie podanie do wiadomości faktu, że większość podań o wprowadzenie włości rentowych pochodzi od chłopów ruskich. Tak więc dyskusya polsko-ruska w parlamencie austryackim zakończyła się moralnem zwycięstwem Koła polskiego, a olbrzymia większość głosów za wnioskiem posła Starzyńskiego jest najlepszą odpowiedzią na skargi Rusinów.

* * *

Franciszek Kossuth, szef stronnictwa niezawisłości na Węgrzech i minister handlu obchodził onegdaj 65-letnią rocznicę swych urodzin. Przy tej sposobności stronnictwo niezawisłości i liczni przyjaciele wielkiego patryoty węgierskiego urządzili mu owacye, a prezydent klubu niezawisłości, Koloman Thaly, wyraził życzenie, że stronnictwo wolałoby widzieć Kossutha na czele działalności parlamentarnej, zamiast w gabinecie ministeryalnym. Kossuth sam przyznał, że w stronnictwie niezawisłości objawia się pewne rozluźnienie, wymagające silniejszego i energiczniejszego kierownictwa.

Przypomniał jednak, że kiedy przed laty 20-tu wrócił z wygnania, zastał stan w stronnictwie znacznie gorszy, niż dzisiaj, bo choć dziś daje się uczuwać pewne rozluźnienie, stronnictwo jest liczniejsze, spoistsze i bardziej zorganizowane. Co jednak najbardziej psuje życie polityczne na Węgrzech i co wkradło się do stronnictwa niezawisłości, to coraz bardziej rozpowszechniona gra w karty.

Kossuth przestrzega członków swego klubu przed tą wadą, mniemając, że choć gra w karty może być rzeczą piękną, to jednak nie wydaje mu się, żeby politycznem zadaniem człowieka było spędzanie każdego wieczora przy zielonym stoliku. Kossuth przypomina bowiem, że obecne położenie na Węgrzech jest bardzo poważne i że będzie potrzeba całej siły i skupienia wszystkich talentów, ażeby uchronić kraj przed grożącem mu niebezpieczeństwem.

W przyszłym tygodniu rozpoczynają się w d. 25 listopada w Budapeszcie obrady delegacyi wspólnych. Cesarz Franciszek Józef przybył już na Węgry i otworzy delegacye na zamku budzińskim mową tronową. Nowy minister spraw zagranicznych, bar. Aehrenthal, wygłosi swe pierwsze *exposé* o polityce zagranicznej, na które dziś już czeka świat polityczny z pewnem zainteresowaniem.

Będzie to uzupełnienie przeglądu politycznego, wygłoszonego przed tygodniem przez księcia Bülowa w parlamencie niemieckim i przyniesie wyjaśnienie zamąconego obecnie stosunku Austryi do Włoch i do Serbii. W związku z niem pozostaje pobyt króla greckiego Jerzego w Wiedniu, który obecnie konferuje z dyplomacyą austryacką w celu załatwienia konfliktu grecko-rumuńskiego. Idzie także o załagodzenie bułgarsko-greckiego konfliktu i wogóle o załatwienie całego kompleksu spraw bałkańskich.

Delegacyom w Budapeszcie przedłożoną zostanie czerwona księga z aktami w sprawie konferencyi w Algeciras i w sprawie reform, przeprowadzanych przez mocarstwa w Macedonii, oraz szara księga w sprawie konfliktu celnego Austryi z Serbią. Prezydentem delegacyi austryackiej ma być wybrany poseł ludowy niemiecki, dr Sylwester. Rozprawy delegacyjne będą w tym roku bardzo ożywione.

W.

## Listy warszawskie.

(*Od własnego korespondenta „Dziennika Kijowskiego“*).

*Dnia 19-go listopada.*

Dwie ostatnie wielkie „ekspropryacye“, dokonane przez polską partyę socyalistyczną, mianowicie zrabowanie pociągu pocztowego w Rogowie i napad na stacyę w Suchedniowie, nie przyniosły swym sprawcom ani moralnego, ani nawet materyalnego sukcesu. W ciągu dwóch lat podobnej działalności socyaliści nasi zdołali wydatkować cały kapitał moralnego poparcia, jaki znaleźli w apolitycznej masie społecznej, zrazu cieszącej się bezkrytycznie z każdego ciosu, jaki spadał na naszych tyloletnich ciemiężycieli. Wytworzenie bandytyzmu, a zwłaszcza szereg morderstw, popełnionych na narodowych, a nawet i postępowych demokratach, odwróciły od socyalistów te resztki sympatyi, jakie w szerokich kołach biernego pod względem politycznym ogółu posiadali w pierwszych miesiącach „ruchu rewolucyjnego“. Dziś czyny, najbardziej nawet „dzielne“ w pojęciu socyalistycznem, jak np. napad w Rogowie, nietylko nie budzą nigdzie entuzyazmu, ale wywołują powszechnie nastrój wysoce niechętny względem ich sprawców.

Nie wiele więcej wart jest sukces materyalny. W Rogowie zabrano tylko dwadzieścia pięć tysięcy rubli w gotówce, co, po pokryciu kosztów wyprawy, da w rezultacie czysty dochód bardzo nieznaczny. W Suchedniowie zaś zabrano—*risum teneatis*—dziesięć rubli w gotówce i 42 ruble markami! I warto było w tym celu mobilizować trzydziedziestu uzbrojonych rewolucyonistów?

Na dobitkę zaś, aczkolwiek na miejscu zamachów nikogo nie schwytano, siedzi już dziś pod kluczem dwudziestu kilku ludzi, w tej liczbie dwóch inteligentów, którym, jak donosi urzędowy „Dniewnik“, dowiedziono udziału w tych napaściach. W całości zatem rezultat wypadł bardzo smutnie.

Lepiej znacznie powodzi się socyalistom w walce z jedyną u nas poważną i popularną instytucyą oświatową—Polską Macierzą Szkolną. Nietylko, że za pomocą samych dobrowolnych Szanso Pansów z pedecyi zniechęcili do składek na oświatę polską zamożne koła burżuazyi warszawskiej, nietylko całkowicie odseparowali Żydów, nie pozwalając im, pod grozą wyklęcia z kościoła „postępu“, czerpać z tego jedynie dla nich dostępnego źródła oświaty polskiej,

ale rozpoczęli w ostatnich dniach przeciwko szkołom Macierzy — kroki wojenne. W sobotę do lokalu jednej z takich szkół przy ul. Pańskiej wtargnął podczas lekcyi jakiś osobnik o wyglądzie uświadomionego proletaryusza i z okrzykiem: „Jestem socyalista! Nie pozwolę tu się uczyć nikomu!“—porozpędzał w mgnieniu oka wystraszoną dziatwę.

Zdaje się, że nie można iść już dalej w kierunku zupełnej zatraty wszelkich uczuć moralnych. Dzieje się to w chwili, gdy na porządku dziennym mamy sprawę niesłychanych przeszkód, stawianych na drodze rozwoju Macierzy przez— władze rosyjskie w naszym kraju. Doprowadzony do ostateczności przez szykany władz okręgu naukowego, Zarząd tej instytucyi zmuszony był wydelegować do Petersburga swego prezesa, mec. Osuchowskiego, oraz sekretarza, inż. Staweckiego, dla obrony wobec wyższych instancyi tych praw, jakie ustawa gwarantować miała Macierzy. Na prośbę o zatwierdzenie sześciuset kilkudziesięciu szkół elementarnych, kancelarya okręgu odpowiedziała pozwoleniem na założenie—dziewięćdziesięciu kilku szkół. Utrudnienia robione są na każdym kroku: a to kwalifikacye nauczycieli i nauczycielek, posiadających przecież świadectwa rządowe, nie podobają się p. kuratorowi, a to znowu obawiają się władze w pewnych miejscowościach konkurencyi szkół Macierzy ze szkołami gminnemi, to wreszcie wchodzi znowu w grę nieszczęsne Podlasie, dotychczas uznawane przez rząd za kraj rosyjski.

Ostrzeliwana ogniem krzyżowym biurokracyi i socyalistów, Macierz nasza rozwija pomimo to energicznie swą działalność i coraz mocniej utrwala swoje wpływy. Jest istotnie niesłychanie pocieszającym objawem ten zapał, z jakim kraj cały, a głównie warstwy biedniejsze, garną się do tej instytucyi. Ofiar znaczniejszych Macierz wcale nie otrzymuje. Sfery zamożne w tym wypadku dają do zrozumienia, że przekonania „postępowe“ nie pozwalają im popierać Macierzy. Ale za to chłopi nasi, robotnicy, niezarażeni agitacyą socyalistyczną, rzemieślnicy i liczne warstwy średnie nie żałują dla sprawy oświaty ludu ani grosza, ani czasu i pracy. Niektóre z kół Macierzy, jak np. uniwersytet ludowy, który zgromadził już zastęp tysiąca ośmiuset słuchaczy, znajdują się po paru zaledwie miesiącach pracy w stanie pięknego rozkwitu. Po tej drodze—powszechnej oświaty ludowej ogół nasz podąża już teraz krokiem twardym i pewnym. **E. M.**

## Szarapow o liście Sienkiewicza.

Z powodu listu Henryka Sienkiewicza, umieszczonego w „Dzienniku Poznańskim“ zabrał głos redaktor tygodnika „Russkoje Dieło“, p. Sergiusz Szarapow.

P. Sz. zajmuje w publicystyce rosyjskiej całkiem odrębne stanowisko. Uczestnik zjazdów monarchicznych, pomawiany o przynależność do „czarnych secin“, nieubłagany antysemita i wróg samej idei parlamentaryzmu w Rosyi, uważany przez Gringmutów i Komarowych za „swego“, zajmuje w kwestyi polskiej stanowisko całkiem odrębne, dla zrozumienia którego należałoby sięgnąć do czasów Aksakowa i jego światopoglądu.

To też opinie p. Szarapowa w sprawach polskich wywołują zwykle w obozie „rdzennie rosyjskim“ prawdziwy skandal i ubolewanie.

I na ten raz zapewne usłyszymy z tej strony wyrazy tych samych uczuć, bo oto treść odpowiedzi:

„Z jaką zazdrością, z jakiem gorzkiem uczuciem upośledzenia czytamy te natchnione słowa, pełne płomiennego patryotyzmu, szlachetnych i podniosłych uczuć serca, bijącego zgodnie z nieuświadomionemi, być może, lecz płomiennemi uczuciami milionów współobywateli. Patryotyzm ten, wytworzony w ciągu całego wieku ucisku kulturalnego i niewoli politycznej, dokazał cudu w historyi współczesnej! powrócił on do narodowego życia historycznego naród już skazany na śmierć i *politycznie już umarły*, wysuwając go znowu na arenę, na ten raz jeszcze szerszą i wolniejszą arenę wielkiego braterstwa słowiańskiego, a następnie—wierzymy w to— na arenę wielkiego słowiańskiego związku politycznego“.

Autor podkreśla te uczucia goryczy i zazdrości, bo czuje, że życie rosyjskie nie zawiera myśli, któreby można przeciwstawić płomiennym słowom Sienkiewicza, i wzywa swych ziomków, aby usłuchali głosu wodza duchowego bratniego narodu i „wysoko podjęli sztandar słowiański, wyrwany z rąk narodu przez tchórzliwą biurokracyę“.

Pomimo całego uznania dla listu i jego autora, p. Sz. uważa za niezbędne zaoponować przeciwko niektórym punktom.

Dziwi go przedewszystkiem, że p. Sienkiewicz oskarża biurokracyę rosyjską o szerzenie w Królestwie *wschodniej zgnilizny*. Zdaniem p. Szarapowa, system, praktykowany w Królestwie przez biurokracyę rosyjską, nie ma nic wspólnego z życiem wschodu, a jest poprostu naśladownictwem wzorów niemieckich.

Zastanawia go również pewna niekonsekwencya autora listu.

„P. Sienkiewicz nie przyznaje parlamentowi rosyjskiemu wielkiej wagi, lecz czeka od niego rozwiązania kwestyi polskiej, w znaczeniu autonomii dla Królestwa.

Wprawdzie niema najmniejszej możności przepowiedzieć, jaki będzie skład przyszłej Izby, lecz już pierwsza Izba powinna była nauczyć Polaków, że od parlamentu rosyjskiego nie powinni czekać niczego.

Pierwszy parlament kadecki i socyalistyczny obiecywał Polakom autonomię i oszukał ich. Drugi rozczaruje ich jeszcze bardziej, jeżeli będzie bardziej umiarkowany. Dość przecież wspomnieć p. Guczkowa, leadera Związku 17 października, ażeby zrozumieć, że od tej grupy Polacy nie otrzymają nic, oprócz centralizacyi. Wreszcie, na razie nie można liczyć na parlament z rosyjską większością patryotyczną, lecz gdyby nawet podobna większość utworzyła się na razie, w *obecnym stanie rzeczy* Polacy również nie otrzymaliby nic.

Wszelki parlament ochrania przedewszystkiem swą władzę, zaś autonomia polska jest właśnie usunięciem się z pod tej władzy. Takiego parlamentu nie było nigdzie i być nie może. Proszę wziąć dla przykładu Węgry: *liberalizm, biurokratyzm i centralizm* są to dzieci jednej matki.

Autonomię otrzyma Polska nie od Izby, lecz od Cesarza rosyjskiego, od narodu rosyjskiego, otrzyma ją nie w drodze ohydnej i bezmyślnej walki parlamentarnej, lecz w drodze *miłości braterskiej*, na gruncie tej samej *idei słowiańskiej*, o której tak słusznie mówi autor listu“.

W tym celu autor radzi nam, abyśmy usiłowali zapoznać z nami społeczeństwo rosyjskie.

„Pokażcie, że cenicie nasze współczucie, że powołujecie nas do wspólnej pracy, że wam tak samo, jak i nam, drogimi są interesa słowiańszczyzny.

Wtedy sprawa wasza zostanie uwieńczona trwałym i wspaniałym tryumfem. Nigdy jeszcze warunki nie sprzyjały tak ugodzie polsko-rosyjskiej. Lecz dla tej ugody walka parlamentarna jest najgorszym środkiem. I— zapamiętajcie to sobie—jeśli w Rosyi wzmocni się parlamentaryzm, Polacy będą dzielić losy Słowaków lub węgierskich Serbów, albo też pozostaną przy tem, co posiadają obecnie w Poznańskiem i co nazywają tam „dobrodziejstwami konstytucyi“.

Rosyanie nie znają Polaków—to prawda. Lecz i wy nas nie znacie. Najlepszy dowód w tem chociażby, że wasze najlepsze umysły uważają parlament rosyjski za rzecz poważną, podczas gdy w samej rzeczy jest to farsa i operetka.

Nasza i wasza przyszłość, panowie, w wielkim związku słowiańskim, opartym na własnych i, bodaj nawet, na wschodnich podstawach. Będzie tam wolność, z pewnością prawdziwa i szeroka, lecz parlamentaryzmu ani we francuskiem, ani w niemieckiem znaczenie nie będzie z pewnością ani śladu“.

Na razie nie będziemy wchodzili w ocenę szczegółową poglądów p. Szarapowa, ponieważ w tym samym numerze rozpoczyna się większy artykuł w sprawie polskiej, po ukończeniu którego będziemy mogli omówić przesłanki podstawowe, na których opiera swe poglądy autor.

Na razie jednak musimy zwrócić uwagę na rzecz, która się w całej odpowiedzi na list Sienkiewicza przedewszystkiem rzuca w oczy.

Oczywiście, abstrahujemy całą kwestyę od takich czynników, jak polityczne „koligacye“ autora, jego odrębny pogląd na losy parlamentaryzmu w Rosyi itd. O tem wszystkiem zapominamy i pytamy tylko o jedno: autor nie wierzy w parlament rosyjski i odsyła nas gdzieindziej, lecz gdzie istnieją, poza ludźmi w ten lub inny sposób przyjmującymi udział w ruchu wolnościowym rosyjskim, walczącymi o przedstawicielstwo narodowe i jak najszersze jego prawa, gdzie, powtarzamy, istnieją w rosyjskiem społeczeństwie żywioły, stronnictwa lub chociażby grupy, dla których słowa p. Szarapowa o Polakach nie byłyby poprostu skandalem. Nie będziemy na razie decydować kwestyi, czy wiara w parlament rosyjski ma podstawy realne, lecz czy są inne czynniki *realne*, bardziej zasługujące na wiarę? Dotychczas widzimy p. Szarapowa *solo*. Zapewne wielkie idee są również potężną dźwignią życia, lecz gdzie pewność, że idea ta znajdzie grunt podatny?

Oczywiście, nie pytamy na razie ani o to, w jaki sposób przyszłe uznanie wzajemnych praw i wolność mogłyby istnieć bez pewnego przedstawicielstwa narodowego, ani o to, czy cechy, przypisywane przez p. Sz. parlamentowi, nie są właściwe każdemu rządowi, może jeszcze w większym stopniu? Wszystkie te i cały szereg innych *podstawowych* pytań pozostawiamy do czasu ukończenia artykułu o sprawie polskiej. **(z.).**

# Sprawy polskie.

### Królestwo Polskie i Litwa.

(Tow. mił. hist.—«Oświata» w Mohylowie gub.— Przysięga rabinów. — Kandydat żydowski z Wilna. — Varia).

*** W Warszawie pod przewodnictwem pana Aleksandra Jabłonowskiego odbyło się zebranie organizacyjne „Towarzystwa miłośników historyi“. Do zarządu Towarzystwa, liczącego już przeszło 100 członków, wybrano pp.: Tadeusza Korzona, Aleksandra Jabłonowskiego, S. Kętrzyńskiego, Ksawerego Chamca, Aleksandra Kraushara, ks. W. Szcześniaka, F. Giedroycia i redaktora „Przeglądu Historycznego“, które to pismo staje się organem Tow. pana J. Kochanowskiego.

*** Dnia 31-go sierpnia (starego stylu) roku bieżącego została zatwierdzoną przez władze ustawa Mohylowskiego gubernialnego Polskiego Towarzystwa Oświaty i Dobroczynności. Założycielami Towarzystwa są pp.: Zygmunt Brodowski, Konstanty Gordziałkowski i Mirosław Obiezierski. Pierwsze walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w Mohylowie dnia 13-go (26-go) listopada o godzinie 7-ej wieczorem w mieszkaniu pp. Zawadzkich (Wietrzna dom pp. Zawadzkich). Zapisy na listę członków Towarzystwa do dnia walnego zebrania przyjmuje i bliższych informacyi o Towarzystwie tymczasowo udziela Mirosław Obiezierski (Mohylów).

*** W sprawie 3-ch Żydów ze Słonimia, skazanych na śmierć, donosi jeszcze „Id. Tag.“, że do Wilna wyjechali trzej najsłynniejsi obecnie rabini na Litwie, z których najsławniejszy jest rabin zwany „Der Oszminer“ (Oszmiański), następnie rabini z Kowna i Radina. Rabinów przyjął gen.-gubernator wileński, który zaproponował im, żeby złożyli uroczystą przysięgę w synagodze, iż oskarżeni są niewinni. Rabini się zgodzili. Wśród Żydów wileńskich wywołała ogromną sensacyę wiadomość, że tacy słynni rabini chcą przysiądz publicznie. Wszyscy pragną być przy tym akcie historycznym. Hotel, w którym mieszkają rabini, jest w ciągłem oblężeniu. Policya utrzymuje porządek w hotelu.

*** Wileński komitet wyborczy żydowski otrzymał od adwokata przysięgłego Gruzenberga oświadczenie, w którem pan Gruzenberg zaznacza, że jest członkiem stronnictwa K.-D. i że zgadza się na wystawienie swej kandydatury do Izby Państwowej z miasta Wilna pod warunkiem, że propozycya odpowiednia wyjdzie od osób, cieszących się autorytetem i powagą w mieście.

*** W szkołach elementarnych okręgu wileńskiego jest 14,299 uczących i 306,465 uczących się. Warszawskie pismo „Brzask“ zawieszono na czas trwania stanu wojennego. Pozwolono na wznowienie „Gońca Porannego i Wieczornego“.

### Za kordonem.

*** Kuratorya fundacyi Stanisława hrabiego Skarbka we Lwowie wygotowała zamknięcie rachunków za r. 1904, które przedłożone zostanie Sejmowi na najbliższej sesyi. W majątku obrotowym wynosiły dochody 812.473·34 k. zaś wydatki 780.911·24 k. Okazuje się przeto nadwyżka dochodów w kwocie 31.562 k. 10 h. W porównaniu z uchwalonym budżetem ostateczny wynik jest korzystniejszy o 23.185·03 k. Do majątku zarodowego dłużną była fundacya z początkiem roku 1904-go kwotę 358.945·88 k., w ciągu roku 1904-go spłacono 25.025·88 k., pozostało przeto 333.920 k., z czego na dzierżawców przypada 8.700 koron, zaś na fundacyę 325.220 k.

W zakładzie Drohowyskim wydano na utrzymanie 216.161·29 k., a ponieważ preliminowano 217.989·48 k. przeto wydano mniej od preliminarza o 1.828·19 k.

Ogólny stan majątku fundacyi wraz z należącymi do niej funduszami, wykazuje z końcem roku 1904-go sumę 6,628.531·92 k., a gdy stan majątku z końcem r. 1903-go wynosił 6,579·370·21 k., przeto okazuje się w ciągu roku 1904-go przyrost w sumie 49.161.71 k.

Majątek zarodowy fundacyi Stanisława hrabiego Skarbka składa się: z dóbr ziemskich wartości 2,516.520·19 k., z realności lwowskich w wartości 1.229.260·49 kor.; z zakładu sierot w Drohowyżu w wartości 1.074.071·12 k.; z efektów imiennej wartości 1.122.200 k.; z należytości czynnych w sumie 333.920 k.; z gotówki 1.894 k. 34 h.— razem 6.277.866·14 k., a po strąceniu długów hipotecznych 683·17 k. pozostaje czysty stan majątku 6.277.182·97 koron.

Majątek obrotowy fundacyi Stanisława hrabiego Skarbka wynosi 53.567·34 k. Fundusz własnej asekuracyi wynosi 42.360·52 k.

Majątek zarodowy funduszu Władysława hr. Skarbka wynosi 24.362·77 kor.

Fundusz emerytury urzędników fundacyi Stanisława hr. Skarbka wynosi 47.847·91 k.

Zapas gotówki wynosi z końcem 1904-go roku we wszystkich funduszach 125.030·26 k., zaś zapas efektów 1.740.235·47 k. Ogólny stan zapasów wynosi tedy 1.865.265·73 k.

Wydział krajowy uchwalił zamknięcie rachunków fundacyi przedłożyć sejmowi z wnioskiem na przyjęcie zamknięcia rachunków do wiadomości.

# Ze sfer urzędowych.

* Od „prawdziwych Rosyan“ z różnych miast Królestwa minister spraw wewnętrznych otrzymał szereg podań, w których proszą oni nie wprowadzać w Królestwie samorządu miejskiego i wiejskiego.

* Pomimo urzędowych zaprzeczeń, w Petersburgu uparcie krążą pogłoski o tem, że hr. Witte już został mianowany posłem w Paryżu na miejsce p. Nelidowa i że ogłoszenie tej nominacyi zostało odroczone z pewnych względów politycznych.

* Z bardzo wiarogodnego źródła otrzymaliśmy wiadomość, że projekt rozszerzenia praw ludności żydowskiej już został przyjęty i w tych dniach zostanie ogłoszony. Według tego projektu granica osiedlenia ma być zachowana nadal i mieszkanie w miastach poza granicą osiedlenia ma być nadal wzbronione z istniejącymi dziś wyjątkami; wyjątki te mają nadal dotyczyć i tych miejscowości, gdzie dotychczas zakaz zamieszkiwania dotyczył wszystkich Żydów. W granicach osiedlenia Żydzi mają otrzymać prawo zamieszkiwania wszędzie i dzierżawienia ziemi. W dalszym ciągu ma trwać zakaz, zabraniający ludności żydowskiej nabywać majątki nieruchome poza granicami miast i miasteczek.

* W ministerstwie spraw wewnętrzn. postanowiono ostatecznie wprowadzić na Rusi i Litwie ziemstwo z wyborów według ustawy 1890 roku. W miesiącu bieżącym ma być ogłoszony odnośny ukaz, obecnie zaś w głównym zarządzie do spraw gospodarki miejscowej kończą się prace przygotowawcze, mające na celu wyjaśnić, w jakim stanie jest własność ziemska w tych krajach i jaka powinna być ilość radnych?

* Zjazd partyi rosyjskich skrajnej prawicy zwrócił się do premiera z następującą prośbą. Przyjmując pod uwagę, że ludność rosyjska została bez przedstawicieli kresów podczas pierwszych wyborów do Izby Państwowej i wobec tego, że podobny rezultat jest przewidywany i podczas przyszłych wyborów do Izby, z powodu separatystycznych i antyrządowych dążności partyi polskich narodowych i żydowskich, zjazd prosi o uchwalenie określonej liczby przedstawicieli do Izby od ludności rosyjskiej gub. mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i witebskiej, a także o naznaczenie po jednym przedstawicielu od ludności rosyjskiej w gub. kowieńskiej, liflandzkiej, kurlandzkiej i estlandzkiej, a także od Warszawy, Lublina i Siedlec *(sic!)*.

* Stołypin oświadczył, że zamknie wszelką gazetę, którą zechce prowadzić obecny skład redakcyi świeżo zamkniętej „Rusi“.

* W sferach kursują obecnie dwa raporty Pobiedonoscewa, w których ostatni traktuje: 1) kwestyę pogodzenia manifestu 17-go października z zasadami starego porządku, 2) o szkodliwości parlamentaryzmu, 3) o tem, jak najlepiej zużytkować duchowieństwo i aparat rządowy w kampanii przedwyborczej, aby otrzymać posłuszną Izbę.

# Z życia rosyjskiego.

< Szlachta kostromska zgodziła się przyjąć w poczet swoich członków wszystkich byłych posłów, których wykluczyły reakcyjne zebrania szlachty innych gubernii.

< 8-iu członków petersburskiej miejskiej komisyi wyborczej odmówiło przyjmowania udziału w pracy przedwyborczej, motywując odmowę ostatniemi wyjaśnieniami senatu.

< Nowobrańcy, wczoraj przywiezieni do Petersburga w liczbie 100, rozbili dwa wagony, potłukli szyby i połamali ławki. Z okrzykami: „nie będziemy strzelali do swoich“ i ze śpiewaniem marsyljanki szli w stronę miasta, ale zostali otoczeni przez policyę i rozdzieleni na grupy, poczem ich zaprowadzono do koszar.

< Odbyło się liczne zebranie Związku 1-go października, przemawiali przyjezdni leaderzy z Moskwy, Guczkow i znany adwokat Plewako. Publiczność przyjmowała pierwszego dość oziębłe. Plewako dopiero potrafił rozgrzać audytoryum swoją porywającą wymową.

< Dzisiaj w izbie sądowej słucha się po raz drugi sprawa adwokatów, którzy urządzili strajk sądowy w październiku przeszłego roku.

# Z życia prowincyi.

### Nowy kościół w Kuźminie

*(w płoskirowskim powiecie).*

Tryumfalnie i zwycięsko rozbrzmiewają dnia 30-go października potężne głosy dzwonów „Martyny i Aleksandra“ z wysokości wież świeżo wykończonego kościoła w Kuźminie, głoszą bowiem światu o nowem zwycięstwie wiary świętej katolickiej; głoszą również sławę wiary i wytrwałości założycieli i fundatorów tej świątyni, którzy, nie zważając na żadne przeszkody, dopięli zamiaru, powziętego przed pół wiekiem. Budowa kościoła w Kuźminie rozpoczętą była jeszcze w 60-ym roku przez ś. p. prezesową Helenę Leszczyc Grabianczynę, ówczesną właścicielkę Ostapkowieckiego klucza, do którego i m. Kuźmin należy; po jej zaś śmierci, zięć jej, Aleksander Prawdzic Zaleski, wraz ze swą małżonką rozpoczęte dzieło skończyć pragnęli.

Wypadki 63-go roku, a w ślad za nimi idące represye i prześladowania narodowe i religijne sprawiły to, że wzbronionem zostało dalsze budowanie kościoła, którego mury, doprowadzone pod dach, pozostawały 40-ci lat z górą bez takowego.

Właściciele Kuźmina nie zapominali jednak ani na chwilę o zamiarze swoim: oboje udawali się do rozmaitych instancyi, do wszystkich drzwi kołatali, by dostać pozwolenie. Naprożno jednak! Iście żelaznej wytrwałości i prawdziwie chrześcijańskiej wiary trzeba było, by nie zwątpić w możliwość doprowadzenia do końca swego dzieła. Po śmierci męża, p. Martyna Zaleska, wiedząc, jak bardzo pragnął on, by kościół w Kuźminie został wykończony, tem energiczniej zaczęła się o to starać. W końcu udało jej się uzyskać stosowne pozwolenie, przed ukazem tolerancyjnym jeszcze! Wkrótce też postawiono dach na murach, cudem jakimś chyba ocalałych od zniszczenia.

Dnia 30 października odbyło się uroczyste poświęcenie i pierwsza Msza święta w kościele kuźmińskim.

Kilkutysięczny tłum wyległ z miasteczka z procesyą naprzeciw karety, w której proboszcz wiózł z ostapkowieckiej pałacowej kaplicy Przenajświętszy Sakrament, do przed chwilą poświęconego przez dziekana, ks. Ładygo, kościoła; za tem ciągnął się długi szereg ekwipaży gości i ziemian okolicznych. Kiedy podczas kazania, po pięknej i rzewnej przemowie, ksiądz Sadowski zaczął odmawiać pacierz na intencyę rychłego wyzdrowienia fundatorki kościoła, złożonej poważną chorobą, tłum cały, padłszy na kolana, jednym głosem, z całego serca powtarzał za kapłanem słowa modlitwy, widać też było jak drogą dla wszystkich jest ta czcigodna matrona polska, prawdziwa chrześcijanka i obywatelka kraju. Poważny nastrój panował podczas obiadu w Ostapkowcach, na który zaproszeni byli wszyscy uczestnicy uroczystości w Kuźminie przez córkę kolatorki, księżnę Zdzisławową Czartoryską, bo chociaż z jednej strony uczucie radości przepełniało serce nasze, z drugiej znów—smutno nam wszystkim było, że nie doczekał dzisiejszego święta ś. p. Aleksander Prawdzic Zaleski i, jak słusznie wyraził się jeden z mówców, „brakowało nam wszystkim tej świetlanej postaci, tego ukochanego przez wszystkich srebrnowłosego starca!“. Czem jest wogóle dom ostapkowiecki w naszej okolicy, scharakteryzował najlepiej hr. Tytus Mniszek w ślicznej przemowie swojej, którą pozwalam sobie przytoczyć w całości:

Tradycyą ojców mocnym ten dwór stary,
Na staropolskich cnotach wzrósł fundament.
Potężny dźwignią miłości i wiary,
Posłusznie spełniał praojców testament,
I choć w około burze kraj niszczyły,
Dom ten potężne z nieba czerpał siły.
Minęły burze dziejowych odmętów, —
Jaśniejsza jutrznia świta naszej stronie.
Pękły ogniwa despotycznych pętów,
Bóg dał dokonać wielki czyn matronie.
W nowej świątyni dzwon spiżowy bije:
Niech wiedzą wszyscy, że tu Wiara żyje!
Myśl moja biegnie w dal, w ubiegłe lata.
Stoi mi w oczach starzec srebrnowłosy.
Dziś, gdy się święta spełniła Obiata
Jam twarz tę widział w blasku jasnej
[Glossy,
On błogosławił żonie, wnukom, córze
By Bóg dał siły przetrwać życia burze!
Burze nie straszne, kto się Boga boi
Silny fundament! dom potężny stoi.
I choć niejedna może zawierucha
Przez kraj ojczysty jako grom przeleci,
Nie złamie jednak ojczystego ducha,
Bo matka Polka płomień ojców wznieci.
. . . . . . . . . . . . .

Daj Boże, by ta nowa placówka w naszym kraju—kościół kuźmiński, przyczyniła się ku rozszerzeniu Wiary świętej katolickiej, umocnieniu w sercach naszych takowej i podniosła poziom moralny i duchowy w tej nowopowstałej parafii. **Sodalis Maryanus.**

### Kolonia Czerczycka.

*W listopadzie.*

W naszym powiecie Włodzimierskim cicho i głucho. Wszystko idzie po staremu. Teraz, przy długich wieczorach i wolnej chwili, gdyby można było coś pomyśleć o oświacie ludu, o umoralnieniu jego, to jednakże brak inicyatorów w tym kierunku, chociaż inteligencyi po dworkach nie brak, lecz jakoś trudno naszej inteligencyi zbliżyć się do tych maluczkich. Te dwa brzmienia—pan i cham, nie mogą w ich głowach pogodzić się chociaż, zdaje mi się, że pod sukmaną szarą, jak i czarnem paltem, dusza taka sama. Powtóre, nie chcą zrozumieć oni tego, że w tym ludzie tkwi cała siła żywotna, że ten lud jest podwaliną bytu narodowego.

Niektórzy tłómaczą się tem, że niema na to czasu, drudzy, że chłopom w głowach zaczyna się przewracać i t. d., a niepomni tego, że tem stronieniem od maluczkich przykładają rękę do potęgowania się sił przewrotowych, bo właśnie te zbrodnie, bunty, grabieże, wszystko wyłania się z braku oświaty. Przez to usuwanie się pana od chama tworzy się coraz większa przepaść, i wątpię, czy może wyjść na lepsze.

Otóż nasi chłopi, nie mogąc się doczekać impulsu ze strony inteligencyi, poczynają sami krzątać się koło siebie.

Na mocy ukazu o zniesieniu za tajne nauczanie wszelkich kar, postarali się w niektórych miejscach o otwarcie szkółek (Stefanówka, Helenówka, Zamlicze, Korytnica i t. d.), Jakoś, przy Bożej pomocy, będziemy sobie radzić.

No, to dobrze, my, rolnicy, sobie radzimy, ale pytanie, jak sobie poradzą ci wieczni niewolnicy folwarczni, ekonomi, kowale, stelmachowie, karbowi, fornale, i inni? Płaca ich, jak w naszych stronach, nędzna. Rodziny mają liczne, a otrzymują wynagrodzenie liche, nie są w stanie odłożyć jakiegoś grosza na naukę, skazani są więc na wieczną ciemnotę. A nasi obywatele zupełnie o nich się nie troszczą. Znam tu kilka majątków zamożnych, że mogli by coś uczynić dla swych pracowników, by ich doli ulżyć, ale jakoś głucho.

**Jan Kołodziejczyk.**

## KRONIKA PROWINCYONALNA.

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Czerkasy**. W więzieniu miejscowem, w którem może znajdować się tylko 80 osób, odsiaduje obecnie karę 240 osób. Inspektor więzienny otrzymał polecenie zająć na potrzeby więzienia sąsiedni budynek, zajmowany przez policyę. Budynek ten ma być przeznaczony dla więźniów, odsiadujących karę za rozruchy rolne.

— **Humań**. W tych dniach sąd okręgowy przy udziale przedstawicieli stanów rozpoznawał sprawę włościan, oskarżonych o rozruchy rolne we wsi Korżowa (pow. humański). Rozruchy zaczęły się na tle żądań ekonomicznych, skończyły się zbrojnym napadem na policyanta Rudowa. Tak brzmi akt oskarżenia. Oskarżonych podzielono na dwie grupy. Sąd okręgowy rozpoznawał sprawę oskarżonych pierwszej grupy na mocy 269 art. przep. o karach. Sąd skazał 4 włościan na 10 miesięcy więzienia, 5-ciu na 6 miesięcy, jednego uniewinnił. Sprawę drugiej grupy rozpoznaje izba sądowa na sesyi wyjazdowej w Humaniu.

— **Łastowiec** (gub. podolskiej). Tutejszy właściciel ziemski, szlachcic, W. Zawojko zwrócił się do zebrania gminnego z prośbą, o przyjęcie go wraz z synami Bazylim i Stefanem do składu łastowieckiej gminy. Zebranie gminne uwzględniło żądanie Zawojki. Uchwałę gminną podpisało 156 osób z ogólnej liczby 159, mających prawo głosu na zebraniach gminnych. Kopię uchwały doręczono Zawojce dla przedstawienia jej odnośnej instytucyi w celu wyłączenia go ze stanu szlacheckiego i włączenia do gminy łastowieckiej.

— **Żytomierz**. 10-ciu więźniów politycznych miejscowego więzienia postanowiło głodzić się, w celu dopięcia stawianych żądań, tyczących się widywania z krewnymi oraz przedłużenia poobiedniego spaceru. Żądania uwzględniono, «krewni częściej widywać mogą więźniów i w ogólnej sali, a nie jak pierwej, w osobnych celach pod nadzorem władzy więziennej. Z powodu głodzenia się więźniów politycznych wydany został rozkaz rozlokowania ich po różnych więzieniach na prowincyi.

— **Mohylów-Podolski**. «Założycielami «Domu polskiego» w Mohylowie Podolskim są następujące osoby: pp. Tomasz hr. Łubieński, dyrektor Banku, mecenas Baltazar Wroczyński, doktór Wacław Krajski, ksiądz kapelan Ptaszyński, głowa miasta (burmistrz) Konrad Michalski i członek magistratu (uprawy) Soter Łaski. Zarząd «Domu» należy do wyżej wymienionych osób. Wybory prezesa odbędą się niebawem».

# KRONIKA.

— **Okólnik gubernatora podolskiego.** Otrzymujemy prywatną wiadomość z pow. lityńskiego, że okólnik gubernatora podolskiego, pozbawiający dzierżawców i zarządzających majątkami ziemskimi praw wyborczych, nadanych im ukazem Najwyższym z d. 11 grudnia 1905 r., został skasowany.

Wiadomość tę podajemy do ogólnej wiadomości zainteresowanych.

— W **sprawie wyborów do Izby Państwowej**. Konsystorz kijowski, na mocy rozkazu metropolity kijowskiego, Flawiana, rozesłał duchownym prawosławnym dyecezyi kijowskiej okólnik. Duchowieństwu zaleca się wpływać na parafian, aby podczas wyborów do Izby Państwowej podawali głosy wyłącznie za „ludźmi rosyjskimi“.

— W biurze statystycznem przy zarządzie miejskim złożono w dniu wczorajszym 150 deklaracyi od lokatorów, niepłacących podatku mieszkaniowego. Ogółem podano około 1400 deklaracyi przez osoby, niezapisane do list prawyborców podczas ubiegłych wyborów. Dziś upływa ostateczny termin składania deklaracyi. Biuro statystyczne przyjmować będzie dzisiaj deklaracye do godz. 10-ej wieczorem.

— Niektóre instytucye bardzo obojętnie traktują sprawę zbliżających się wyborów. Instytucye te nie zwracają uwagi na żądania zarządu miejskiego i nie przesyłają do biura statystycznego listy swych pracowników, korzystających z prawa wyborczego, w celu zapisania ich na listę prawyborców. Do wzmiankowanych instytucyi należy uniwersytet kijowski, gimnazya i inne. Listy prawyborców są prawie na ukończeniu i wielu pracowników wspomnianych instytucyi zmuszonych będzie w ostatniej chwili zwracać się do komitetu gubernialnego i nie ulega wątpliwości, że wielu prawyborców straci swe prawa.

— Wyjaśnienia w sprawie udziału urzędników kolejowych w wyborach do Izby Państwowej rozesłane zostały wczoraj na wszystkie linie kolei Połud.-Zachod. Do wyjaśnień dołączony został okólnik naczelnika kolei, inżyniera K. Niemieszajewa treści następującej: „Według prawa urzędnicy kolejowi nie mogą przerywać swych czynności podczas przyjmowania udziału w wyborach do Izby Państwowej, a więc urzędnicy mają prawo brać udział w wyborach tylko w czasie wolnym od zajęć służbowych“.

— **Rozporządzenie naczelnika kolei poł.-zachodnich**. Wczoraj naczelnik kolei poł.-zachodnich rozesłał okólnik rady ministrów, zabraniający urzędnikom kolejowym należeć do partyi politycznych, stowarzyszeń i związków, wraz z rozkazem treści następującej: „urzędnicy kolejowi, których poglądy nie zgadzają się z treścią wspomnianego okólnika rady ministrów i którzy wobec tego nie mogą sumiennie i uczciwie zadośćuczynić wymaganiom, zawartym w okólniku, postąpią najlepiej, jeżeli natychmiast ustąpią z zajmowanych stanowisk“.

— **W sprawie wznowienia katedr języka, historyi i literatury polskiej**. Komisya, wybrana przez wiec studencki z d. 13 października roku bieżącego w sprawie wznowienia na uniwersytecie kijowskim katedr języka, historyi i literatury polskiej, uprasza studentów Polaków o podpisy pod petycyą, która wkrótce zostanie wystosowana do Rady profesorskiej. Poprzednie podpisy w liczbie przeszło 1050 zostały zniszczone. Wobec tego ci, którzy już złożyli swe podpisy, proszeni są o danie ich powtórnie. Podpisy składać można codziennie pomiędzy godz. 10 rano a 2 po południu w gmachu uniwersytetu obok III i IV auli.

— **„Bratnia pomoc“**. W politechnice kijowskiej, od 8-miu lat egzystuje stowarzyszenie „Bratnia pomoc studentów-polaków politechniki kijowskiej“, mające na celu wyłącznie pomoc wzajemną materyalną.

Wczoraj w lokalu politechniki odbyło się walne zgromadzenie członków „Bratniej pomocy“, na którem odczytano sprawozdanie z działalności stowarzyszenia w ciągu ostatnich 3 lat. W ciągu tego czasu obrót kasy wyniósł 14,000 rubli. Członków do dnia wczorajszego stowarzyszenie liczyło 112, wczoraj zaś przybyło jeszcze 31. Potem obrano kasyera, bibliotekarza, 11 członków zarządu, 3 członków sądu koleżeńskiego i 3 członków komisyi rewizyjnej. Do liczby wybranych trafili i kandydaci, wystawieni przez studentów politechniki warszawskiej, przyjętych w roku bieżącym do politechniki kijowskiej.

— **W sprawie egzaminów państwowych**. Do ostatecznych egzaminów państwowych w uniwersytecie kijowskim, składanych przed komisyami prawną i fizyko-matematyczną, w bieżącym roku akademickim, oprócz osób, które ukończyły 8 semestrów, będą również dopuszczeni studenci 7 i 8 semestru.

— **W sprawie skasowania inspekcyi studenckiej**. Według wiadomości, otrzymanych przez uniwersytet kijowski, b. pomocnicy inspektora studentów w uniwersytecie moskiewskim zarządzają obecnie sprawami studenckiemi. Takież obowiązki pełnią i b. pomocnicy inspektora studentów w politechnice kijowskiej. Po objęciu czynności przez nowowybranego prorektora uniwersytetu prof. P. Morozowa prawdopodobnie i w uniwersytecie kijowskim b. pomocnicy inspektora pełnić będą wspomniane czynności.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie rady profesorów w celu omówienia wypracowanej przez specyalną komisyę instrukcyi dla prorektora.

— **Ogniwo**. W niedzielę, w sali polskiego klubu „Ogniwo“, p. Wojciech Szukiewicz wygłosi odczyt p. t.: „Kobieta-człowiek“. Początek odczytu o g. 8-ej wieczorem.

— **Schronisko św. Jadwigi**. Dowiadujemy się o mającem powstać od d. 1-go stycznia 1907 roku „Schronisku św. Jadwigi“, t. j. schronieniu dla kobiet, poszukujących pracy, jako to: nauczycielek, bon, klucznic i służących domowych. Schronisko to nosić będzie charakter filantropijny, fundusz zaś na tę instytucye zapoczątkowali dotąd: p. Hipolita Rogowska w sumie rb. 500, p. Chrzanowski rb. 3, generał Edmund Świdziński rb. 5, p. Zofia Zgórska 1, przez p. M. Szucha od p. Komorowskiego rb. 10, p. Rudnicki rb. 1 k, 50, pani Adela Korwin-Piotrowska rb. 1. Dalsze ofiary przyjmuje kuratorka, p. Lucyna Frepont w „Biurze pracy“ (Mała Żytomierska Nr 8) będąc inicyatorką schroniska, mamy też nadzieję, że społeczeństwo nasze nie pozostanie obojętnem i przyklaśnie projektowi, popierając ofiarami. Instytucya ta odda wielkie usługi w kulturze i umoralnieniu klas niższych, a inteligentnym jednostkom, pozbawionym chwilowo środków